REDAKCJA: Gdańsk Targ Drzewny 3—7 Gdynia Mściwoja 9 tel 22-60
TELEFONY: CZYTELNIK Centr 335-61 do 65 Red nacz 335 60 Sekretariat 335 58 Red nocny 335-66 Red gosp 335-58
Pismo redaguje zespół

DZIENNIK BAŁTYCKI

ADMINISTRACJA Gdańsk, Targ Drzewny 3—7 Tel: Centrala 335-61 do 65 Dyrektor delegatury 335-57 Ogłoszenia 335-80 Ogłoszenia Gdynia 22-07 Pismo wydaje: Spółdzielnia Wyd.-Ośw. „CZYTELNIK"

ROK VI. Nr 355 ŚRODA 27 GRUDNIA 1950 ROKU CENA 15 GROSZY

Port Hedżu wyzwolony

Ewakuacja przyczółka Hynnam

Nowe zwycięstwa Koreańskiej Armii Ludowej

PEKIN (PAP). Ogłoszony w Phenianie 25 bm. komunikat dowództwa naczelnego Koreańskiej Armii Ludowej donosi, że oddziały Armii Ludowej wyzwoliły miasto Hedżu (port na północny wschód od 38 równoleżnika), otaczając i likwidując w toku ofensywy cofające się oddziały nieprzyjacielskie.

Według niekompletnych danych, w czasie walk wzięto do niewoli około 400 żołnierzy i oficerów nieprzyjacielskich. Zdobyto również wiele sprzętu wojennego.

W chwili obecnej oddziały Armii Ludowej w dalszym ciągu na wszystkich odcinkach frontu wypierają wojska nieprzyjacielskie.

LONDYN (PAP). **Korespondenci agencji zachodnich donoszą, że wojska amerykańskie ewakuowały całkowicie przyczółek w Hynnam na wschodnim wybrzeżu Korei. Korespondenci stwierdzają, że w chwili obecnej cała Korea północna jest wyzwolona od najeźdźców amerykańskich i wojsk południowo koreańskich.**

Agencje zachodnie donoszą, iż Li Syn-man wydał rozkaz o ewakuacji Seulu. „Rząd" południowo - koreański oraz członkowie marionetkowego Zgromadzenia Narodowego pośpiesznie wyjeżdżają na południe.

Barbarzyńskie zniszczenia w Phenianie

PHENIAN (PAP). — Podczas przejściowej okupacji Phenianu interwenci amerykańscy zniszczyli większość zabytków kultury koreańskiej oraz znaczną ilość szkół i instytucji oświatowych miasta.

Amerykanie rozgrabili większość eksponatów, zgromadzonych w muzeach Phenianu, spalili dziesiątki tysięcy starożytnych dzieł literatury i zniszczyli zabytki architektoniczne i bibliotek. Gmach uniwersytetu im. Kim Ir - sena, Instytut Przemysłowy i wszystkie gmachy należące do organizacji demokratycznych zostały przez barbarzyńców amerykańskich wysadzone w powietrze.

Odbudowa kraju

PEKIN (PAP). **Rada Ministrów Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej powzięła uchwałę w sprawie pomocy dla ludności, która ucierpiała na skutek wojny oraz w sprawie odbudowy wyzwolonych spod okupacji okręgów kraju.**

Ministerstwo Handlu otrzymało polecenie przeznaczenia dodatkowo 1.500 ton żywności i 500 tys. m tkanin dla ofiar wojny. Odzież i inne towary przemysłowe będą wydawane ludności bezpłatnie, żywność zaś — po zniżonych cenach państwowych.

Ministerstwu Handlu polecono również uruchomić w najbliższym czasie 50 stołówek w miastach powiatowych oraz zorganizować sieć sklepów.

Ministerstwu Przemysłu polecono podjąć zakrojone na szeroką skalę budownictwo mieszkaniowe oraz przystąpić do odbudowy przedsiębiorstw produkujących artykuły pierwszej potrzeby. Dla przyśpieszenia budownictwa mieszkaniowego, przy każdym prowincjonalnym komitecie ludowym tworzy się wydział budowlany, który dysponować będzie znacznymi sumami pieniężnymi.

Ministerstwo Zdrowia w ciągu grudnia ma uruchomić 50 ambulatoriów w miastach powiatowych i prowincjonalnych.

Władze koreańskie przystąpiły już do wykonywania uchwał rządu.

Koreańczycy dziękują ochotnikom chińskim

PEKIN (PAP). Jak donosi koreańska Agencja Telegraficzna, partie polityczne i organizacje społeczne, wchodzące w skład Jednolitego Demokratycznego Frontu Patriotycznego Korei wystosowały do chińskich partii demokratycznych pismo, w którym wyrażają ochotnikom chińskim wdzięczność za pomoc udzielaną narodowi koreańskiemu, broniącemu swej ojczyzny przeciwko agresji amerykańskiej. Przybycie ochotników chińskich — stwierdza pismo — dodało otuchy narodowi koreańskiemu. — Przyjaźń między narodem chińskim a koreańskim jeszcze bardziej okrzepła. Pismo podkreśla w zakończeniu: **„Walce o ostateczne zwycięstwo nad wrogiem jesteśmy zdecydowanie oddać wszystkie nasze siły".**

»Za utrwalenie pokoju«

Powołanie Komitetu

Międzynarodowych Nagród Stalinowskich

MOSKWA (PAP). Jak wiadomo, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR dekretem z dnia 20 grudnia 1949 r. ufundowało Międzynarodowe Nagrody Stalinowskie, „Za utrwalenie pokoju między narodami". Na mocy tego dekretu Międzynarodowe Nagrody Stalinowskie „Za utrwalenie pokoju między narodami" przyznawane są corocznie przez Komitet Międzynarodowych Nagród Stalinowskich, powołany przez Prezydium Rady Najwyższej ZSRR z przedstawicieli demokratycznych sił różnych krajów świata.

Dnia 22 grudnia br. Prezydium Rady Najwyższej ZSRR powołało do życia Komitet Międzynarodowych Nagród Stalinowskich w następującym składzie:

Przewodniczący Komitetu — rzeczywisty członek Akademii Nauk ZSRR, prof. Uniwersytetu Moskiewskiego — **Dymitr Skobelcyn;** zastępcy przewodniczącego — przewodniczący Chińskiego Związku Pracowników Literatury i Sztuki — prof. **Kuo Mo-żo,** pisarz francuski **Louis Aragon;** członkowie Komitetu — pisarz duński **Martin Andersen Nexoe,** prof. Uniwersytetu Londyńskiego **John Bernal,** prof. Uniwersytetu Łódzkiego **Jan Dembowski,** pisarz niemiecki **Bernhard Kellermann,** prof. Uniwersytetu w Padwie, deputowany do parlamentu, **Concetto,** pisarz chilijski **Pablo Neruda,** pisarz rumuński członek Akademii Nauk **Michail Sadoveanu,** sekretarz generalny Związku Pisarzy Radzieckich **Aleksander Fadiejew** oraz pisarz radziecki **Ilia Erenburg.**

W walce o pokój i socjalizm

KPF przewodzi ludowi francuskiemu

Życzenia KC PZPR w 30 rocznicę powstania KPF

WARSZAWA (PAP). Z okazji 30 rocznicy powstania Francuskiej Partii Komunistycznej Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przesłał do Komitetu Centralnego Francuskiej Partii Komunistycznej pismo, w którym czytamy m. in.:

Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przesyła Wam najserdeczniejsze życzenia i braterskie pozdrowienia z okazji 30 rocznicy powstania Waszej partii.

30 lat temu natchniona przykładem Wielkiej Rewolucji Październikowej większość historycznego kongresu w Tours zerwała z oportunizmem i utworzyła partię na podstawach marksizmu - leninizmu.

Przez 30 lat swego istnienia partia Wasza wychowywała masy ludowe w duchu wierności dla sprawy Lenina - Stalina, w duchu proletariackiego internacjonalizmu. Tysiące robotników polskich, którzy w okresie przed II wojną światową znaleźli się we Francji w poszukiwaniu pracy, stało się dzięki Waszej partii niezłomnymi bojownikami proletariackimi i gorącymi orędownikami przyjaźni polsko-francuskiej, którą następnie przypieczętowało krwią wspólnie przelaną z francuskimi towarzyszami broni w walkach przeciwko hitlerowskiemu okupantowi.

Historyczną zasługą Francuskiej Partii Komunistycznej, kierowanej przez towarzysza Maurice Thorez, była i jest jej stała walka o pokój, związana nierozerwalnie z jednej strony z walką o prawdziwą niepodległość i wolność Waszego pięknego kraju, a z drugiej strony — z walką przeciwko kolonializmowi i uciskowi narodowemu.

W walce z okupantem hitlerowskim komuniści francuscy okazali całe swe braterstwo, czerpiąc siły do tej walki z głębokiego umiłowania swej ojczyzny i jej ludu, z głębokiej wiary w zwycięstwo Związku Radzieckiego nad hitlerowskim agresorem, z głębokiego przywiązania i miłości do wodza proletariatu międzynarodowego — Józefa Stalina. W bojach o wolność ludu francuskiego padło dziesiątki tysięcy bohaterskich członków Waszej partii, która zyskała zaszczytne miano „Partii Rozstrzelanych".

W chwili obecnej, kiedy imperialiści amerykańscy, naśladowcy i następcy hitleryzmu, snują szaleńcze plany panowania nad światem i w tym celu czynią gorączkowe przygotowania dla rozpętania nowej wojny światowej, **Wasza partia przewodzi walce ludu francuskiego o wolność, o odzyskanie zaprzedanej dziś obcym interesom niepodległości narodowej, o pokój. Hasło rzucone przez Waszego wielkiego przywódcę Maurice Thoreza, że „naród francuski nigdy nie będzie walczył przeciwko Związkowi Radzieckiemu" — nabiera specjalnego znaczenia w chwili obecnej, stanowiąc groźne ostrzeżenie dla imperialistycznych awanturników wojennych.**

Jesteśmy głęboko przekonani, że Wasza partia pod kierownictwem Waszego Komitetu Centralnego i jego sekretarza generalnego Maurice Thoreza — w imię pokoju i suwerenności narodowej Francji — zniweczy plany imperialistycznej agresji, wyzwoli naród francuski z jarzma imperialistów i ich agentów i poprowadzi go ku „śpiewającym jutrzniom", ku pokojowi, ku szczęściu, ku socjalizmowi.

Powrót delegacji polskiej

WARSZAWA (PAP) W dniu 24 grudnia br. powróciła do Warszawy delegacja polska na V sesję Ogólnego Zgromadzenia ONZ, z sekretarzem generalnym MSZ, ambasadorem Stefanem Wierbłowskim na czele.

Na dworcu delegację witali: wiceminister spraw zagranicznych, dr Stanisław Skrzeszewski i wyżsi urzędnicy MSZ.

Polsko - norweski protokół handlowy

WARSZAWA (PAP) W dniu 20 grudnia br. został podpisany w Warszawie protokół o wymianie handlowej i regulowaniu płatności między Polską a Królestwem Norwegii na okres od 1 stycznia do 30 czerwca 1951 r.

Wybory w ZSRR

w atmosferze entuzjazmu

MOSKWA (PAP). **W atmosferze ogromnego entuzjazmu i wielkiej aktywności politycznej odbyły się dnia 24 grudnia br. w ZSRR wybory do rad terenowych delegatów ludu pracującego w 7 republikach związkowych Kraju Radzieckiego — w Uzbekistanie, Azerbejdżanie, Mołdawii, Kirgizji, Tadżykistanie, Armenii i Turkmenii.**

Narody tych republik, wyzwolone przez władzę radziecką spod ucisku społecznego i narodowego, zamanifestowały swą jedność i jednomyślność. Wybory odbywały się w atmosferze niezwykłego entuzjazmu. Pierwsze depesze, które napłynęły ze stolic republik związkowych doniosły o wielkiej aktywności wyborców oraz o olbrzymiej frekwencji.

Wybory do rad terenowych stały się świętem całego narodu radzieckiego. Miasta i wsie przybrały odświętną szatę.

Jednolity front

przeciw remilitaryzacji Niemiec

BERLIN PAP). Z Niemiec zachodnich napływają w dalszym ciągu doniesienia o naradach, mających na celu realizację jedności działania socjaldemokratów i komunistów. Równocześnie donoszą o wspólnej akcji postępowych członków związków zawodowych przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich i przeciwko antydemokratycznym zarządzeniom Adenauera w sprawie zwolnienia z pracy postępowych robotników i urzędników.

Dziennik „Neues Deutschland" stwierdza, że jedność działania zachodnio - niemieckich mas pracujących ujawniła się zwłaszcza w Hamburgu. Na konferencji w Hamburgu, która odbyła się z inicjatywy komunistów i socjaldemokratów, spośród 700 obecnych było 186 członków partii socjaldemokratycznej. Uczestnicy konferencji uchwalili rezolucję, wzywającą ogół ludności pracującej Hamburga do walki przeciw remilitaryzacji i o zjednoczenie Niemiec.

W Monachium socjaldemokraci i komuniści — członkowie rad załogowych — wspólnie wezwali ludność pracującą miasta do wzmożenia walki przeciw remilitaryzacji i o urzeczywistnienie decyzji praskich. Wspólne konferencje socjaldemokratów i komunistów w sprawie jedności działania odbyły się w Oldenburgu, Brunświku, w Oberhausen i innych miastach Niemiec zachodnich. Na wszystkich tych konferencjach stwierdzono, że zapewnienie jedności działania jest żywotną sprawą dla zachodnio - niemieckich mas pracujących.

Odpowiedź chińska na bezprawną rezolucję ONZ

NOWY JORK (PAP). W Lake Success otrzymano oficjalną odpowiedź rządu chińskiego na bezprawnie uchwaloną przez Zgromadzenie Ogólne rezolucję o powołaniu „komisji trzech w sprawie zaprzestania ognia" w Korei.

Tekst odpowiedzi zgodny jest z podaną już przez nas treścią oświadczenia ministra spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En - laia.

W Niemczech zachodnich wzrasta bezrobocie

BERLIN (PAP) Agencja ADN donosi z Monachium, że w ciągu tygodnia, który minął 21 grudnia, liczba bezrobotnych w Bawarii (amerykańska strefa okupacyjna) wzrosła o blisko 32 tysiące i wynosi obecnie 389 tysięcy.

Na rozkaz USA Belgia ma wprowadzić stan wyjątkowy

BRUKSELA (PAP). Prasa belgijska donosi, że rząd zamierza wprowadzić w najbliższym czasie stan wyjątkowy.

Dzienniki demokratyczne podkreślają, że rząd belgijski wypełnia służalczo wszystkie żądania swych waszyngtońskich mocodawców. Minister spraw wewnętrznych Brasset oświadczył, że rząd belgijski opracował tekst ustawy, przewidującej wprowadzenie stanu, będącego czymś pośrednim pomiędzy stanem pokojowym, a stanem wojennym. Umożliwi to — jak powiedział minister — „znacznie wzmocnić władzę wykonawczą".

W rzeczywistości jednak chodzi o wprowadzenie stanu wyjątkowego, który — jak podkreślają dzienniki demokratyczne — da rządowi możność dalszego wzmożenia represji wobec bojowników o pokój.

Ustawa o obronie pokoju uchwalona w Bułgarii

SOFIA (PAP) **Na nadzwyczajnej sesji Zgromadzenia Narodowego Bułgarskiej Republiki Ludowej, która obradowała w Sofii, przyjęto ustawę o obronie pokoju.** W myśl tej ustawy propaganda wojenna uznana jest za najcięższą zbrodnię wymierzoną przeciwko pokojowi i narodom.

Spisek imperialistów przeciw ludowi Vietnamu

PEKIN (PAP). Z Saigonu donoszą, że ostatnio podpisane zostało tam porozumienie pomiędzy przedstawicielami Stanów Zjednoczonych i Francji w sprawie amerykańskiej „pomocy wojskowej" dla francuskiego korpusu ekspedycyjnego, walczącego przeciwko vietnamskiemu ruchowi narodowo - wyzwoleńczemu.

Dzienniki pekińskie podkreślają, że to porozumienie jest nowym przykładem brutalnej ingerencji imperialistów amerykańskich w wewnętrzne sprawy Vietnamu.

Księża, zakonnicy i działacze katoliccy obrońcami pokoju

WARSZAWA (PAP). W ramach ogólnokrajowej akcji sprawozdawczej z II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju — odbyły się ostatnio we wszystkich województwach spotkania księży - delegatów na Kongres z duchowieństwem, siostrami i braćmi zakonnymi oraz z działaczami katolickimi. Wyrażając pełne poparcie dla uchwał Kongresu, zgromadzeni postanawiają czynnie włączyć się do ogólnoświatowego frontu walki o pokój.

Artykuł premiera Grotewohla w sprawie porozumienia Niemców

BERLIN (PAP). Premier Niemieckiej Republiki Demokratycznej Otto Grotewohl zamieścił na łamach „Neues Deutschland" artykuł, w którym raz jeszcze podkreśla konieczność jak najszybszego utworzenia ogólnoniemieckiej rady ustawodawczej oraz wykazuje bezpodstawność argumentów wysuwanych przeciwko odbyciu rozmów między przedstawicielami Niemiec wschodnich i zachodnich.

Otto Grotewohl stwierdza, że od chwili wysłania listu do dr. Adenauera w dniu 30 listopada br. otrzymał dziesiątki tysięcy listów, depesz, rezolucji i deklaracji z całych Niemiec, popierających wysunięte przez niego propozycje.

Nowe prowokacje samolotów USA w Chinach

PEKIN (PAP) Jak donosi Agencja Nowych Chin, 23 grudnia samoloty amerykańskie siedmiokrotnie naruszały granicę powietrzną Chin północno-wschodnich. W jednym wypadku samoloty amerykańskie ostrzeliwały terytorium chińskie.

Dziennik „Prawda" o Akademii Nauk w Polsce

MOSKWA (PAP) — Dziennik „Prawda" w korespondencji własnej z Warszawy, nawiązując do narady, która odbyła się w stolicy Polski, poświęconej zagadnieniom organizacji Akademii Nauk w Polsce, pisze m. in.:

„Zdobycze nauki polskiej, nawiązującej coraz ściślejszą więź z ludem, są widoczne dla całego postępowego świata. Utworzenie Akademii Nauk przyczyni się do dalszego rozwoju współczesnej, postępowej nauki, związanej ściśle z potrzebami narodu, budującego podstawy socjalizmu w Polsce.".

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY

na Bałtyk południowy i Wybrzeże do godz. 14 dnia 28 grudnia 1950

Chmurno, miejscami opady, później dość pogodnie. Temperatura od minus 2 do plus 2 st. Widzialność dobra. Wiatry umiarkowane, chwilami dość silne od 3 do 6 st. w sk. B., północne, zbaczające ku wschodowi. Stan morza 3 do 4, Zatoki Gdańskiej 3.

SYTUACJA BAROMETR.: Rozległy niż zalega Morze Śródziemne, Danię, Bałkany i Morze Czarne. Niż nad Rosją północno-zachodnią przesuchodnią przesuwa się na północny wschód. Wyż nad Azorami, Anglią, Skandynawią i Grenlandią utrzymuje się. Wyż nad południowo-wschodnią Europą słabnie.

DR ZOFIA WASILKOWSKA
Wiceprzewodnicząca Zarządu Głównego Ligi Kobiet

Kobiety walczą o pokój — o szczęście swych dzieci

— Gdy widzimy radosny uśmiech naszych dzieci, które mogą w spokoju uczyć się i bawić, wówczas na wspomnienie tych, którzy chcą zburzyć pokój i szczęście naszych rodzin, zaciskamy twardo pięści i wołamy:

— Panowie kapitaliści! Pamiętajcie, że odwaga matek w obronie życia dzieci nie ma granic.

Tak pisały robotnice Warszawskich Zakładów Odzieżowych im. 17 Stycznia w swoich zaleceniach dla delegatek na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju. Tak samo myślą i czują miliony kobiet w Polsce. Żadna sprawa nie mobilizuje w tym stopniu serc kobiecych, jak sprawa walki o pokój. **Świadczy o tym blisko 10 milionów podpisów kobiet polskich, widniejących pod Apelem Sztokholmskim,** świadczy wymownie półtora miliona aktywistek pokoju, które brały udział w agitacji indywidualnej: w mieszkaniach, w zakładach pracy i na wsi.

Wzrasta aktywność kobiet

Przygotowania do II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju stały się nowym, potężnym bodźcem do wzmożenia aktywności kobiet. Do Zarządu Głównego Ligi Kobiet wpłynęło 50 tysięcy zbiorowych zobowiązań produkcyjnych i kulturalno - oświatowych dla uczczenia Kongresu. Ulotka Ligi Kobiet wydana w nakładzie 3 milionów egzemplarzy, nawołująca kobiety do jeszcze większego zacieśnienia szeregów w światowym ruchu pokoju, rozeszła się w ciągu niewielu dni. Przodownice społeczne kolportowały ulotkę po domach, ekspedientki sklepowe — członkinie Ligi Kobiet — w sklepach, nauczycielki docierały do matek i dzieci.

Wyrazem coraz bardziej świadomego stosunku kobiet do sprawy walki o pokój jest m. in. fakt, że w okresie kongresowym szeregi Ligi Kobiet powiększyły się o blisko pół miliona członkiń. W jednym tylko województwie warszawskim 30 tysięcy kobiet podpisało deklarację o wstąpieniu do Ligi Kobiet; w Poznaniu przeszło 15 tysięcy, w Wałbrzychu 3 tysiące; w kilku tylko powiatach woj. gdańskiego — ponad 7 tysięcy.

W akcji kongresowej wyłonił się nowy aktyw, często rekrutujący się spośród kobiet, które dotychczas niewielki udział brały w pracach społecznych. Tak np. w woj. krakowskim 3.660 przodownic społecznych, w tym znaczna liczba gospodyń domowych, brało udział w uświadamianiu kobiet o znaczeniu Kongresu i konieczności włączenia się wszystkich uczciwych ludzi do obozu pokoju.

Zobowiązania produkcyjne

Podpisując nakazy dla delegatów na Kongres Pokoju, kobiety podejmowały jednocześnie wiele tysięcy zobowiązań produkcyjnych. Warty Pokoju w woj. krakowskim dały dodatkową produkcję wartości ponad 20 milionów złotych. W zakładach pracy woj. łódzkiego zorganizowano 3.500 szturmowych i zespołowych brygad Wart Pokoju, a blisko 4 tys. wart indywidualnych.

W okresie przygotowawczym do Kongresu uaktywniły się poważnie kobiety wiejskie. W woj. rzeszowskim 51 tys. kobiet przystąpiło do grup hodowców i plantatorów. W jednym tylko powiecie piotrkowskim woj. łódzkiego 78 kół gospodyń wiejskich podjęło szereg różnorodnych zobowiązań. **W gromadzie Gaje, gm. Młyny, w pow. jarosławskim, członkowie Ligi Kobiet, Filipowa i Kuczerowska, pierwsze zarejestrowały spółdzielnię produkcyjną pod nazwą „Pokój".**

Kobiety wierzą w zwycięstwo pokoju

O wielkim entuzjazmie kobiet świadczą tysiące zebrań, wieców i masówek, organizowanych w całym kraju. **W woj. gdańskim w zebraniach tych wzięło udział ponad 200 tysięcy kobiet,** w woj. lubelskim — ponad 133 tysiące kobiet. W woj. wrocławskim, w samych tylko gminach i gromadach, odbyło się 1960 masówek. W wielu świetlicach, w mieście i na wsi, kobiety gromadziły się, aby zbiorowo słuchać audycji radiowych, transmitowanych z sali Kongresu.

Z ogromną troskliwością przystąpiły kobiety we wszystkich województwach do organizowania pięciusetosobowej delegacji, która miała powitać Kongres w imieniu wszystkich kobiet polskich. W skład delegacji weszły przodujące kobiety miast i wsi. Przekazały one bojownikom pokoju zgromadzonym na sali kongresowej, a reprezentującym półmiliardową armię ludów, walczących o pokój, **najserdeczniejsze pozdrowienia kobiet polskich i wyrazy głębokiej wiary, że siły pokoju odniosą zwycięstwo nad zbrodniczymi planami podżegaczy wojennych.**

Dla bojowników o pokój

Ale w obradach Kongresu uczestniczyły nie tylko te kobiety, które spotkał zaszczyt witania Kongresu. **Myślą, sercem i czynem uczestniczyły w Kongresie miliony kobiet.** Do prezydium Kongresu, jak i do Zarządu Głównego Ligi Kobiet płynęły nieprzerwanym strumieniem listy zbiorowe i indywidualne, tysiące prezentów, wykonanych pracowitymi rękami kobiet miast i wsi z myślą o delegatach na Kongres.

Kobiety Lubelszczyzny wykonały piękny drzeworyt - symbol sojuszu robotniczo - chłopskiego — oraz serwetę z wyhaftowanym godłem Związku Radzieckiego i gołębiem pokoju, liczne wycinanki ludowe, artystycznie haftowane serwetki o motywach ludowych i wiele innych. Chłopki powiatu sieradzkiego przesłały ręcznie wykonane lniane serwety, makaty i liczne wyroby ceramiczne. Z powiatu łowickiego nadeszło wiele przepięknych lalek w stojach łowickich i wycinanek o motywach ludowych. Gospodyni domowa z Opola namalowała obraz, przedstawiający podpisywanie Apelu Sztokholmskiego przez kobiety całego świata.

Wielki pokój w Zarządzie Głównym Ligi Kobiet z trudnością pomieścił te wszystkie dary, wielkie i skromne, jakie kobiety przesłały z napisami: „Dla bojowników o pokój".

W duchu Międzynarodowej solidarności

We wszystkich województwach kobiety zetknęły się na masowych zebraniach i w indywidualnych spotkaniach z delegatami Kongresu. **Solidarność międzynarodowa w walce o pokój stała się rzeczywistością.** Kobiety polskie miały możność przekonać się, że w każdym zakątku kuli ziemskiej znajdują się ludzie, którzy wszystkie swe siły oddają sprawie najważniejszej dla całej ludzkości — sprawie pokoju.

Z wielką i braterską serdecznością witane były wszędzie delegatki radzieckie, których bohaterska postawa w walce o pokój służy za przykład dla kobiet całego świata. Gorące pozdrowienia spotkały delegatki z krajów kapitalistycznych: Ameryki, Anglii, Francji, Włoch. Kobiety polskie dowiadywały się z ich bezpośrednich wypowiedzi, z jakim oddaniem i energią kobiety tych krajów, mimo terroru i prześladowań, organizują silny i zwarty front pokoju. **Kobiety polskie przekazywały wyrazy głębokiej solidarności kobietom walczącej Korei i kobietom wyzwolonych Chin Ludowych.**

Wielkie dni, podczas których Światowy Kongres Obrońców Pokoju obradował w Warszawie, stały się dla szerokich mas kobiecych potężnym bodźcem do jeszcze większych wysiłków w walce o pokój.

Uchwały Kongresu, Manifest do ludów świata i Orędzie do Organizacji Narodów Zjednoczonych zostały przez kobiety polskie, podobnie jak przez cały naród, przyjęte z entuzjazmem, jako wyraz niezwyciężonej siły obozu pokoju i konkretnych zadań, jakie stoją dzisiaj przed światowym ruchem pokoju.

Kobiety polskie wraz z całym narodem dumne są, że potężne słowa Manifestu pokojowego uchwalone zostały właśnie w Warszawie, w stolicy Polski Ludowej, budującej podstawy socjalizmu. Powołanie Światowej Rady Pokoju kobiety polskie uczciły nowymi zobowiązaniami i przyrzeczeniami, że zwiększą jeszcze swoje wysiłki dla umocnienia obozu pokoju.

Kobiety polskie z ufnością patrzą w przyszłość, wiedząc, że na czele obozu pokoju stoi niezwyciężona potęga Związku Radzieckiego, że o pokój walczą miliony ludzi na całym świecie. **Z ufnością patrzą w przyszłość, bo jeszcze nigdy słowo „POKÓJ" nie brzmiało tak pewnie, śmiało i zwycięsko, jak brzmi ono dzisiaj.**

W portach pracowano podczas świąt

Gdy większość z nas zasiadała przy wigilijnym stole, robotnicy gdańscy kończyli właśnie załadunek radzieckiego statku — „Vilnius". I 24 bm. o godzinie 23.45 „Vilnius" wyszedł w morze...

W I dzień świąt życie w portach zamarło tylko pozornie. Dyżurny oficer i inni pracownicy portu nie opuścili ani na chwilę swego stanowiska.

A wczoraj? Wczoraj w porcie gdyńskim już od godziny 7 przy nabrzeżu Polskim rozpoczęto na 2 ganki rozładunek „Lecha". — Trzeba było, aby „Lech" ustąpił miejsca innym statkom. Brygadzişci **Maksymilian Klapp, Stanisław Biernacik i Leon Leman** przystąpili do pracy. Nie tylko jednak robotnicy mieli pełne ręce roboty. Dyżurny dysponent do brze musiał się napracować, aby przyjąć i rozlokować wszystkie nadchodzące statki. A było ich niemało: **polski „Puck" i „Oksywie", norweski „Ulsness", — duński „Eria" i inne.**

Gdańsk ruszył natomiast „całą parą" dopiero od godziny 15.00. Nie znaczy to bynajmniej, aby świąteczny ruch w porcie był mniejszy, niż w Gdyni. W porcie gdańskim drugiego dnia świąt stało 36 statków.

Nie ustały również w swej pracy załogi statków, rozsianych po dalekich morzach i oceanach, lub też spędzających okres świąt w odległych portach. Dla nich służba trwa a niezależnie od pory dnia, czy roku.

A w dniu dzisiejszym po zasłużonym odpoczynku wyruszają na nocne połowy „rolnicy morza" — rybacy. Życzymy im obfitych plonów. (ak)

Kocioł pomysłu gdańskiego racjonalizatora

Racjonalizator Stoczni Północnej, Władysław Skobel, opracował ostatnio nowy typ kotła do smoły. Kocioł projektu ob. Skobla podobny jest do kotłów asfaltowych i odznacza się oszczędnością w materiale i paliwie przy jednoczesnym zabezpieczeniu od zapalenia. Ponadto kocioł ten jest znacznie prostszy w obsłudze oraz dogodniejszy do transportu od kotłów, używanych dawniej.

Należy podkreślić, że kocioł ob. Skobla zapewnia całkowite bezpieczeństwo pracy. (k)

Ponad milion złotych

Realizacja Wart Pokoju przyniosła na Stoczni Gdańskiej łączne oszczędności w wysokości 1,286.000 zł.

W realizacji Wart Pokoju szczególnie wyróżnili się pracownicy działu remontu jednostek pływających oraz odlewnicy. Wyróżnione działy otrzymały dyplomy uznania, — zaś członkowie ich załóg — nagrody książkowe. (k)

Polski przemysł okrętowy wykonał plan roczny

W tych dniach odbyła się w Centralnym Zarządzie Przemysłu Okrętowego uroczysta akademia poświęcona 71 rocznicy urodzin Józefa Stalina oraz II rocznicy Kongresu Zjednoczeniowego. W akademii, która odbyła się pod znakiem walki o pokój, wzięli udział przedstawiciele społeczeństwa Wybrzeża, oraz wszyscy pracownicy CZPO.

Po przemówieniu **posła Węcika** zabrał głos **przodownik pracy Kujawa,** który podsumował wyniki osiągnięte przez stoczniowców w ramach realizacji grudniowych zobowiązań produkcyjnych. **Wartość podjętych zobowiązań wynosiła ogółem około 8 tys. roboczo-godzin.**

Wyniki pracy przemysłu okrętowego w roku 1950 omówił w swym referacie dyr. adm.-socjalny CZPO, **ob. Król.**

— Dnia 12 grudnia — powiedział dyr. Król — plan produkcyjny przemysłu okrętowego został wykonany. Przemysł okrętowy przeżył rok 1950 pod znakiem unowocześnienia swych form organizacyjnych i metod produkcji. Doniosły fakt wykonania planu rocznego zmusza nas do przeanalizowania naszego stosunku do walki o jego wykonanie. Musimy określić jego znaczenie dla gospodarki naszego kraju, aby móc poznać wartość naszej pracy i cel, któremu ta praca służy.

Mówca omówił następnie najważniejsze zagadnienia, wysuwające się w pracy CZPO w roku 1950, a mianowicie, podjęte jako kontrola i koordynacja planów produkcyjnych stoczni, szerokie wprowadzanie postępu technicznego oraz analiza doświadczeń, pozwalająca na ustalanie wytycznych do dalszej pracy.

Reasumując omówienie wkładu poszczególnych dyrekcji, działów samodzielnych i Centralnego Biura Konstrukcji Okrętowych w wykonanie planu na rok 1950, dyr. Król stwierdził, iż **pomimo trudnych warunków pracy z powodu reorganizacji oraz braku doświadczenia w szeregu zagadnień, Centralny Zarząd Przemysłu Okrętowego wypełnił swe zadanie.**

Wysuwając wnioski z dotychczasowych doświadczeń, należało by zmienić styl pracy. Należy zaprowadzić kolektywny styl pracy, oparty jednak na indywidualnej i świadomej odpowiedzialności za jej wykonanie. **Olbrzymie zadania, jakie stawia przed przemysłem okrętowym Plan 6-letni, wymagają od całego personelu wielkiego wysiłku organizacyjnego, usunięcia wszystkich dotychczasowych błędów i niedociągnięć, samokrytycznego stosunku do pracy.**

Po referacie dyr. Króla, dyrektor naczelny CZPO, inż. Gutowski, wręczył dyplomy uznania: **inż. Orszulokowi, inż. Piechowskiemu i ob. Szepskiemu,** kierownikom działów, które najbardziej przyczyniły się do rozwoju współzawodnictwa pracy. Ponadto nagrody pieniężne otrzymało 47 pracowników, w tym trzech przodowników: **ob. ob. Sowińska, Kujawa i Granat.**

Uroczystość zakończyła część artystyczna z udziałem orkiestry Stoczni Gdyńskiej. (k)

Nowy rekord przy załadunku statku »Henri Barbusse«

Robotnicy Wolnego Obszaru Celnego rejonu drobnicy w Nowym Porcie, należący do brygad Nr 8, 29 i 2, zobowiązali się załadować statek „Henri Barbusse" eksportową drobnicą workowaną w tempie znacznie przyspieszonym.

Realizując to zobowiązanie brygady wyżej wymienione ustanowiły nowy rekord w załadunku tego rodzaju towaru.

Pracując w zmianie Kuśmierka — brygady Nr 8 i 29, przeładowały przy pomocy dźwigowego Cz. Rodziewicza 334,35 ton, wykonując około 100 proc. normy. Brygada Nr 2 zmiany Lewandowskiego wraz z dźwigowym Cz. Gwoździem załadowała 297,56 ton.

Dzięki tak ofiarnej pracy skrócono również znacznie czas załadunku, zaoszczędzając 31 godzin 1 40 minut dozwolonego czasu. (s)

O patriotyźmie radzieckim

W jakimkolwiek zakątku swego wielkiego kraju żyje człowiek radziecki, czy będzie to prosty robotnik, czy znakomity uczony — serce jego niepodzielnie oddane jest ojczyźnie.

W latach dzieciństwa ojczyzną jest dla niego dom rodzinny, miejskie skwery ozdobione kwitnącymi klombami, lub szeroka droga wiejska, białe brzózki nad przezroczystą rzeką i przestwór złocistych pól.

A gdy otworzą się przed nim podwoje szkoły i znajdzie się w nowym, pełnym cudownych tajemnic świecie, pozna wartość przyjaźni i koleżeństwa; gdy zrozumie, co znaczy być cząstką wielkiego zespołu — wtedy wzbogaci się i pogłębi jego pojęcie ojczyzny. Inaczej dźwięczeć będą dla niego wiersze Puszkina, słyszane niegdyś w domu podczas długich wieczorów zimowych, czarujące melodie Glinki i Czajkowskiego, natchnione obrazy Repina i Surikowa, bohaterskie czyny Aleksandra Newskiego, Kutuzowa i innych.

Pojęcie ojczyzny nabiera dlań nowego, szerszego znaczenia. Pragnie dla niej żyć i pracować. To on buduje wspaniały przemysł, uprawia odwieczne odłogi, uczy się produkować walcarki, traktory, kombajny, turbiny, tworzy przodującą sztukę i literaturę.

Powiązany uczuciem szacunku, przyjaźni i miłości ze wszystkimi narodami ZSRR, człowiek radziecki nie zasklepia się jednak w tym uczuciu. Kocha również piękno stworzone przez inne narody. Drogi jest mu zarówno geniusz Puszkina jak i Szekspira, Cervantesa, Balzaka, Goethego. Rozumie on i ceni muzykę Beethovena, Chopina, Lista, Brahmsa, prace najwybitniejszych uczonych świata, które przyczyniły się do postępu ludzkości.

Podczas Wielkiej Wojny Ojczyźnianej człowiek radziecki przelał wiele krwi w obronie ludzkości przed niewolą hitlerowską. Wbrew proroctwom wrogów, wyszedł z tej walki jeszcze silniejszy, niż dawniej. Miłując pokój dokonuje nowych wspaniałych czynów budownictwa pokojowego.

Jego ręką sadzone wyrastają zielone gaje i lasy, chroniące pola od śmiercionośnych wiatrów, to on buduje kanały, nawadniające pustynie.

Na człowieka radzieckiego z miłością i nadzieją patrzą wszyscy walczący o wolność: żołnierz z gór Wietnamu, żołnierz z Ludowej Armii Koreańskiej idący do boju przeciw amerykańskim agresorom, Murzyn, uciskany przez cywilizowanego barbarzyńcę.

Świadomy swego wielkiego powołania, pojmując, czym grozi ludzkości nowa wojna, człowiek radziecki twardo i zdecydowanie broni pokoju. Głos jego, nawołujący do walki o pokój, rozbrzmiewa w najdalszych zakątkach świata. Słysząc go, wszyscy prości ludzie oddychają z ulgą. Pomni tego, że człowiek radziecki uratował świat przed zagładą hitlerowską, wierzą, że i dziś okiełza podżegaczy wojennych.

Wspaniałe osiągnięcia człowieka radzieckiego na jednej szóstej części kuli ziemskiej stały się przykładem dla krajów demokracji ludowej, stają się również coraz bliższe i bardziej cenne dla wszystkich postępowych ludzi świata.

Kimkolwiek jest człowiek radziecki — komunistą, czy bezpartyjnym — uważa się on przede wszystkim za bolszewika, gdyż idee i dążenia partii stały się jego ideami i dążeniami. Miłość do ojczyzny nierozerwalnie związana jest u człowieka radzieckiego, z miłością do wielkich wodzów proletariatu — Lenina i Stalina. Urodził się on, rósł i rozwijał w kraju, który owiewa nieśmiertelny geniusz tych ludzi.

Jego miłość do Stalina — to miłość do ojczyzny, gdyż wszystko najlepsze, co stworzone zostało w kraju, związane jest z imieniem Stalina. (a)

ŻEGLUGA PORTY RYBOŁÓWSTWO

BRYGADY KOBIECE OSIĄGAJĄ CORAZ LEPSZE WYNIKI PRACY

Ilość brygad kobiecych pracujących w porcie szczecińskim zwiększa się z każdym tygodniem. Obecnie zespoły kobiece pracują już na wszystkich nabrzeżach, wykonując poważne prace.

Na czoło wszystkich brygad wysuwa się zespół Stanisławy Gzik. System pracy w tej brygadzie jest stale udoskonalany. Toteż pracownice tej brygady osiągają obecnie wyniki przekraczające nawet 200 proc. normy.

GDYŃSKI ŚLUSARZ USPRAWNIA PRACĘ „KONIA MECHANICZNEGO"

Do przesuwania wagonów po nabrzeżach robotnicy portowi posługiwali się dotąd m. in. tak zwanym „koniem mechanicznym". Jest to sprzęt na dwóch kołach samochodowych, wyposażony w silnik (przeważnie elektryczny). Jednak na skutek niedopowiedniej konstrukcji w „koniach" tych łamały się często sworznie, jak również zęby w satelitach i trybach koronkowych.

Brygadzista ślusarz Antoni Talarczyk, zatrudniony w rejonie drobnicy ZPGG w Gdyni wpadł na pomysł zastosowania dla satelitów w dyferencjale tego sprzętu krzyżulca, który uniemożliwia pęknięcie sworzni i wyłamanie zębów. Pomysł ob. Talarczyka pozwoli na zaoszczędzenie kilku tys. zł rocznie.

POMYŚLNE WYNIKI POŁOWÓW WOLIŃSKIEGO ZESPOŁU RYBACKIEGO

Zespół niewodowy rybaków Ilmanowicza i Żarcińskiego w ciągu jednego dnia połowów na Zalewie Szczecińskim osiągnął niezwykły wynik, łowiąc 20 ton ryb. Jest to osiągnięcie, jakiego rybacy Zalewu Szczecińskiego jeszcze nie notowali.

Jak wykonały roczne plany
zakłady Gdańskiego Przemysłu Miejscowego

Pomimo, że Gdański Przemysł wykonał swój roczny plan wartościowy w dniu 30 października bież. roku, to jednak terminy wykonania planu przez poszczególne branże, czy zakłady, są bardzo różne.

Przyczyną tego są częste zmiany planów operatywnych w toku ich realizacji. Praktyka nasuwa bowiem szereg zmian, które uwzględnia się w planach kwartalnych.

Branża metalowa wykonała swój roczny plan wartościowy już 30 sierpnia, branża drzewna — 30 października, a branża chemiczna — 20 listopada, natomiast branża skórzana, ze względu na nastawienie się na produkcję taniego obuwia dziecięcego, nie wykonała jeszcze planu.

Największy procent fabryk, które wykonały plan roczny, należy do branży metalowej. Tak np. Państwowa Fabryka Maszyn i Odlewnia Nr 3 wykonała swój roczny plan wartościowy już 5 lipca. W ślad za nią 10 września wykonała plan Państwowa Fabryka Maszyn i Odlewnia Nr 1, a 20 września Fabryka Wyrobów Metalowych Nr 1.

Wzrost wydajności pracy o 19 proc.

W branży drzewnej zakład Obróbki Drewna w Redzie wykonał swój roczny plan już 20 maja. Fabryka Mebli i Skrzyń w Sopocie — 15 sierpnia, a Stolarnia Nr 7 w Pelplinie — 25 sierpnia. Szereg zakładów branży drzewnej nie wykonało jeszcze rocznego planu, gdyż ich plany operatywne uległy radykalnej zmianie już w I kwartale. To niewykonanie planu nie wynika jednak bynajmniej z mniejszej wydajności pracy robotników tych zakładów. Przeciwnie — spadło na nich poważne zadanie: produkcja tanich mebli dla świata pracy.

Ogółem w ciągu trzech kwartałów wskaźnik wydajności pracy w poszczególnych branżach i zakładach wzrósł przeciętnie o 19 proc. Złożyło się na to wiele czynników, jak np. wciąż postępująca mechanizacji pracy, wzrost ruchu racjonalizatorskiego, a przede wszystkim większe zrozumienie przez robotników zadań stojących przed nimi. **O rozwoju ruchu racjonalizatorskiego świadczy najlepiej fakt, że w ciągu trzech kwartałów zgłoszono w dyrekcji 76 poważniejszych usprawnień. Dyrekcja gdańska wysunęła się w ten sposób na czoło spośród wszystkich innych dyrekcji. Jeżeli chodzi o ruch współzawodnictwa, wystarczy nadmienić, że na terenie dyrekcji liczy się 86 przodowników pracy, w tym 6 kobiet.**

Dusić ceny w dół

Obecnie w całym przemyśle miejscowym istnieje tendencja w kierunku obniżki kosztów własnych produkcji, a co za tym idzie, obniżki cen produktów. O osiągnięciach w tej dziedzinie może świadczyć fakt, że np. **koszty własne szeregu artykułów, dzięki zwiększeniu wydajności pracy, spadły o około 50 proc. Obniżka kosztów produkcji pozwoli na prowadzenie polityki cen w kierunku ich obniżki.**

Mówiąc o planie produkcyjnym niesposób nie wspomnieć o trudnościach, które hamują jego realizację.

Jedną z tych trudności jest dający się często odczuwać brak fachowców. Dyrekcja, pragnąc temu zaradzić, rozpoczęła zakrojoną na szeroką skalę akcję szkolenia nowych kadr. W roku bieżącym utworzono na terenie dyrekcji gdańskiej 5 kursów fachowych, w których uczestniczyło 129 osób. Ponadto 30 osób wysłano na przeszkolenie w głąb kraju, a 11 do Elbląga, na kurs techników normowania pracy.

Przy współudziale gdańskiej Dyrekcji Państwowego Przemysłu Miejscowego zorganizowany również został w Elblągu ogólnopolski kurs kierowników zakładów. **W celu szybszego uzupełnienia kadr fachowców stosuje się też szkolenie warsztatowe, oparte przede wszystkim na szkoleniu praktycznym.**

Ściślejsza koordynacja planów — potrzebą dnia

Drugą, obok braku fachowców, trudnością, wpływającą ujemnie na wykonanie planu, jest nieterminowa dostawa surowców. Te trudności zaopatrzenia wynikają z jednej strony z częstych zmian asortymentu produkcji, z drugiej zaś strony ze zbyt długich terminów wyznaczanych przez dostawców. Z tej przyczyny często zdarzają się wypadki, że dyrekcja zmuszona jest na własną rękę zaopatrywać się w niektóre surowce.

Uniknąć tego można przez dokładniejsze koordynowanie planów poszczególnych przemysłów, przestrzeganie ich kolejności. (ak)

MIGAWKI z wybrzeża

Miłość dziecka

Dyrektor jednej z instytucji trójmiasta wraca z pracy do domu. Już przy drzwiach wita go roześmiana buźka trzyletniej Krysi. Ojciec wchodzi do pokoju, siada w fotelu, bierze do ręki gazetę.

Krysi się to nie podoba.

— **Weź mię, tatusiu, na kolana i całuj...**

— **Chętnie córeczko, bo tatuś stęsknił się za tobą.**

— **Jeśli tak, do zdejm okulary, a ja ci oczka wycałuję...** (ape)

Rostrzygnął

W rozmowie młodego małżeństwa zaistniała pewna niezgodność poglądów, wulgarnie kłótnią zwana. W pewnym momencie z ust męża pada:

— **Od czegóż mam wreszcie żonę?**

Mały Mareczek wyręcza w odpowiedzi mamę:

— **Od tego, żeby buzi dawała...**

Nie trzeba chyba podkreślać, że odpowiedź malca rozładowała natychmiast burzliwą atmosferę. (ape)

O wynikach imprez sportowych informuje szybko i dokładnie

UBRANIA DO SPORTÓW ZIMOWYCH „MODA I ŻYCIE" 231-B.

Walczymy o tytuł najlepszej budowy
W Oliwie rośnie pierwsza budowla przemysłowa Planu 6-letniego

Minęliśmy Wrzeszcz. Pod kołami samochodu szybko ucieka szosa, pokryta srebrzystym szronem. Już z daleka widać czerwieniejące się mury jakiegoś wielkiego, nowego budynku.

— To jeden z większych obiektów przemysłowych trójmiasta, przewidzianych w budownictwie Planu 6-letniego. To jest w ogóle bardzo ciekawa budowa. Tam są jakieś nowe sklepienia — mówi mi szofer.

Wysiadamy.

— Prace przy budowie magazynu i biurowca dla Centrali Handlowej Przemysłu Elektrotechnicznego wykonuje Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego Nr 7 — mówi nam kierownik robót, **Zygmunt Augustyniak.**

JESTEŚMY PRZODUJĄCYM ZESPOŁEM

— Jesteśmy przodującym zespołem. Plan roczny wykonaliśmy już dawno w 101,5 proc., a termin wykończenia biurowca skróciliśmy o 33 dni. Najciekawszą naszą pracą, która jest jednocześnie inowacją w dziedzinie budownictwa, jest łukowy dach z prefabrykatów, nad wielką halą magazynu, liczącą 56 m długości.

— O, proszę, tak wyglądają belki tego dachu — mówi kierownik Augustyniak, i pokazuje leżące na ziemi belki, wykonane z pustaków i betonu, mocno zbrojone prętami.

ROBIMY DUŻO — CHCEMY ROBIĆ WIĘCEJ

— Sześć takich belek, połączonych betonem, daje jeden łuk, który jest częścią dachu.

— Prowadzimy współzawodnictwo o tytuł najlepszej budowy przemysłowej w Polsce — mówi zbrojarz **Władysław Fiecerman.** — Robimy dużo, a chcemy robić jeszcze więcej i jeszcze lepiej. Zresztą najlepszym dowodem naszej pracy jest to radio, które dostaliśmy jako nagrodę za dobre wyniki.

COŚ SIĘ POPSUŁO

Ostatnio jednak coś się tu u nas popsuło. Dokąd ciągnęliśmy w górę mury, wszystko było w porządku, ale teraz, kiedy murarze zaczęli kłaść dach, coś się stało. Wiemy o tym, że dach, który kładziemy, jest czymś nowym w budownictwie. Nie wymaga wewnątrz żadnych podpierających słupów, dzięki czemu można doskonale wykorzystać powierzchnię budynku. Dlatego właśnie wymaga ciągłych prób, badania wytrzymałości itd. Jest to robota precyzyjna.

GDZIE SĄ TECHNICY NORMOWANIA?

— Technicy normowania, którzy obliczają nam nowe normy na tę robotę, byli tu trzy tygodnie temu i nie pokazali się więcej. A my nie wiemy teraz, jak mamy pracować. Przedtem ja ze swoją brygadą wyrabiałem 190 proc. normy. Chcielibyśmy teraz naszą normę podwyższyć — i nie możemy! Robota utknęła na martwym punkcie. A moje chłopaki — to robotne chłopy! — mówi Fiecerman, patrząc na swoją brygadę.

— Mamy na naszej budowie bardzo dobrych cieśli. Dwie brygady — **Gawła i Tomaszewskiego** wyrabiają po 280 proc. normy.

MY, MURARZE, CIEŚLE, BETONIARZE...

— Panie Cholewiński, pan jest z brygady Gawła, może pan coś powie o swojej pracy?

— Ten nowy sposób budowania dachu i nam, cieślom, wyszedł na dobre. Łukowy dach pozwolił zaoszczędzić przy szalowaniu pod betonowanie 1000 metrów sześc. drzewa. A norma 280 proc., którą dotychczas wyrabialiśmy, to za mała norma. My musimy zostać przodującą budową przemysłową w kraju.

— Napiszcie o nas, że my, murarze, cieśle, betoniarze i zbrojarze, budujący nowy obiekt przemysłowy, pierwszy na Wybrzeżu w Planie 6-letnim — współzawodnictwo wygramy! (zd.)

Dzieci się uczą, wcale o tym nie wiedząc
Zwiedzamy przedszkole muzyczne w Gdyni

Dochodząc do potężnego bloku przy ul. 3 Maja 31 w Gdyni, słyszymy już z daleka przez otwarte okna dźwięki fortepianu i gwar dziecięcych głosików. Przybita na drzwiach tabliczka informuje nas, że tu mieści się Publiczne Przedszkole Muzyczne.

Wygodna i obszerna klatka schodowa jest w tej chwili pusta — kierując się więc dźwiękami fortepianu, wchodzimy po szerokich schodach na pierwsze piętro. Tam, w dużej sali, około 30 dzieci bierze udział w „lekcji umuzykalnienia" — chociaż na prawdę trudno nazwać lekcją tę beztroską zabawę, w czasie której dzieci uczą się nowych piosenek, rozpoznają nowe nuty i bezwiednie zdają egzamin ze swoich zdolności.

Lekcja, czy zabawa?

Z tego, że to jest lekcja, zdaje sobie tylko sprawę dyrektorka Państwowej Szkoły Muzycznej w Gdyni, ob. Smętkiewicz — wykazuje ona mnóstwo cierpliwości i dobrej woli, starając się skoncentrować na nauce uwagę tych wszystkich niesfornych Marków, myślących o czym innym Kryś i kręcących się niecierpliwie Dzidków. **I chociaż Elżbietka chce piosenki — „O osie", a Andrzejek o „Żółtym chłopcu z Chin", chociaż Bogdan upomina się o piosenkę „O morzu", a Jurek woli tę „O choince" — wszystkie dzieci mają zadowolone buzie, kiedy śpiewają zgodnie znaną melodię o pracy krasnoludków.**

Talent trzeba znaleźć

A potem rozchodząc się do normalnych zajęć „przedszkolaków" wszystkie dzieci bezwiednie powtarzają nowo przyswojone nutki.

Kierowniczka przedszkola ob. Teofila Zielińska, przysłuchuje się im pilnie:

— Zarówno na lekcjach umuzykalnienia — prowadzonych przez dyr. Smętkiewicz i przeze mnie, jak i na lekcjach rytmiki czy w czasie zabaw ruchowych, prowadzonych w takt akompaniamentu muzycznego — obserwujemy uzdolnienia muzyczne każdego dziecka.

Przedszkole było potrzebne

— Powstałe w 1947 roku dzięki staraniom dyr. Janiny Miketowej przedszkole muzyczne w Gdyni wykazało od razu ogromną potrzebę tego rodzaju instytucji — informuje nas ob. Zielińska. — W ciągu ubiegłych 3 lat ilość zgłoszonych dzieci uzdolnionych muzycznie znacznie przekraczała możliwości ich pomieszczenia.

— „Toteż w naszym przedszkolu utworzono w roku bieżącym Ośrodek Metodyczny, prowadzący lekcje wzorcowe dla około 30 przedszkoli gdyńskich i dostarczający im zarówno tekstów nowych piosenek, jak i obsługujący je swoją biblioteczką muzyczną. W związku z tym odczuwamy bardzo brak radia w przedszkolu, słuchanie bowiem audycji dla przedszkoli ogromnie ułatwiłoby nam pracę.

— Czy nie macie możliwości zakupienia radia? — pytamy ze zdziwieniem.

Komitet rodzicielski pomaga

— Ależ skądże! Wprawdzie nasz komitet rodzicielski robi co może, aby nam pomóc, a więc tatuś małego Genia naprawia nam wszystkie uszkodzone zabawki, ojciec Wojtusia zrobił tablicę ogłoszeń, a wszystkie mamusie szyły kołnierzyki do fartuszków — ale cóż to znaczy wobec naszych potrzeb! Brak nam funduszy na poszerzenie szatni, na kupno szaf i wieszaków oraz na najpoważniejszą inwestycję: na przeniesienie kuchni do obszerniejszego pomieszczenia.

Szukamy chętnych

A tymczasem możliwość zdobycia dodatkowych funduszów dla przedszkola muzycznego istnieje. Wystarczyłoby tylko, aby jakakolwiek instytucja czy zakład pracy na Wybrzeżu, który dotychczas nie zaopiekował się żadną szkołą lub przedszkolem, pomyślał o wzięciu gdyńskiego przedszkola muzycznego pod swoją opiekę.

Gdynia buduje pomnik Braterstwa Polsko-Radzieckiego

W Gdyni pod przewodnictwem dyr. Jeki odbyło się zebranie komitetu budowy Pomnika Braterstwa Polsko - Radzieckiego.

Między Towarzystwem Przyjaźni Polsko - Radzieckiej w Gdyni, a komitetem budowy została nawiązana ścisła współpraca. TPP-R zobowiązało się rozprowadzić wśród społeczeństwa gdyńskiego 70 proc. cegiełek, wydanych przez Komitet. Jak oświadczył dyr. Gregorek, gdyńskie TPP-R przyczyni się do spopularyzowania budowy pomnika w zakładach pracy przez wysłanie prelegentów dla przyśpieszenia zbiórki funduszów.

W imieniu sekcji technicznej inż. Taras omówił wykonane dotychczas prace przygotowawcze, związane z badaniem gruntu pod budowę Pomnika przy Skwerze Kościuszki, zaś inż. Kinzler zapoznał zebranych ze stanem prac, wykonanych przez prof. Wnuka — projektodawcę i wykonawcę pomnika.

Po wysłuchaniu sprawozdań zebrani uchwalili wysłać do prof. Wnuka do Warszawy komisję dla zbadania stanu robót przy budowie pomnika, po czym razem z projektodawcą komisja pojedzie do kamieniołomów w Kunowie i Strzelnie, aby wybrać kamień od powiedni do budowy pomnika.

Dla uaktywnienia pracy popularyzatorskiej zreorganizowano sekcję propagandową, na czele której stanął red. Bądkowski. (jota)

Od kędzi

Karygodne lekceważenie

Niedawno w Sopocie odbył się wojewódzki zjazd przewodniczących i sekretarzy powiatowych szkolnych Komitetów Odbudowy Warszawy, na którym omówiono osiągnięcia młodzieży szkolnej w zbiórce na rzecz odbudowy stolicy i plan pracy na najbliższą przyszłość.

W zjeździe tym, mimo licznych monitów ze strony kierownictwa Wojewódzkiego Szkolnego Komitetu Odbudowy Warszawy, nie wzięły udziału PSKOW-y z powiatu gdańskiego, Elbląga miasta i powiatu, z Gdyni, Kartuz, Lęborka, Tczewa i Wejherowa.

To lekceważenie spraw społecznych, mających charakter ogólnopaństwowy, piętnujemy jak najsurowiej. Piszemy to, aby przewodniczący i sekretarze PSKOW-ów okazywali więcej zrozumienia dla spraw istotnie ważnych. (mel)

Piękny ośrodek sportowy stworzyła Gwardia w Gdańsku

Z okazji 71 rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina odbyła się w Gdańsku uroczysta akademia zorganizowana przez zrzeszenie sportowe „Gwardia".

Wnikliwy referat o życiu i znaczeniu Stalina — **wielokrotnie przerywany burzliwymi oklaskami na cześć genialnego wodza mas pracujących świata** — wygłosił przewodniczący zarządu wojewódzkiego „Gwardii".

Następnie odbyło się uroczyste oddanie do użytku nowozbudowanego ośrodka sportowego przy ul. Kartuskiej w Gdańsku.

Wielka hala o pojemności blisko 700 metrów kw. zaopatrzona jest w najnowocześniejszy sprzęt, pozwalający uprawiać szereg dyscyplin sportowych.

Główna uwaga zwrócona jest jednak na podstawową gałąź kultury fizycznej, to jest na gimnastykę.

Do hali przylega pięknie urządzona świetlica. Artystyczne napisy i piękne freski, nad którymi góruje białe w rzeźbie popiersie Generalissimusa Stalina, postawione na tle czerwonej draperii, tworzy imponującą całość. Znajdują się tu również dziesiątki pucharów, plakiet i dyplomów, stanowiące paroletni dorobek poprzedniego „Milicyjnego" i dzisiejszej „Gwardii".

W ośrodku znalazł pomieszczenie sekretariat klubu, pokój lekarski, szatnie, magazyny, oraz umywalnie, natryski i wanny, z których wszyscy ćwiczący korzystać mogą po treningach.

SUKNIA dla TĘŻSZYCH OSÓB „MODA I ŻYCIE" 234-B.

FACHOWCY POSZUKIWANI

2 wykwalifikowanych st. księgowych do Sekcji Dekretacji, 4 wykwalifikowanych księgowych do księgowości finansowej, 5 wykwalifikowanych księgowych do księgowości materiałowej poszukuje od dnia 1 stycznia 1951 r. Morska Centrala Handlowa Gdańsk, ul. Gdyńskich Kosynierów 5. Natychmiastowe zgłoszenia codziennie od 8 — 16 u Kierownika Oddziału Księgowości pod wyżej wskazanym adresem. 4695-k

Mechaników ortopedycznych, samodzielnych i bandażystów do organizującego się Warsztatu Protez przy Państwowym Zakładzie Szkoleniowym w Lęborku przyjmiemy zaraz. Mieszkanie zapewnione. Zgłoszenia: Państwowa Wytwórnia Protez w Poznaniu, Przemysłowa 15/17. 4692-k

Inż. chemika lub inż. - rolnika zatrudni od zaraz Centrala Spółdzielni Mleczarsko - Jajczarskich Morski Oddział w Gdyni, ul. Polska 19. Oferty z dokładnym życiorysem należy złożyć w Dziale Kadr. Warunki do omówienia na miejscu. 4686-k

OGŁOSZENIA DROBNE

LOKALE

STUDENT poszukuje pokoju w Gdyni. Oferty: Dziennik Bałtycki pod Nr 382. G-3911

KAWALER poszukuje pokoju Sopot — cena obojętna. Oferty: Dziennik Bałtycki Gdynia „Inspektor". G-3912

WOLNE POSADY

ZATRUDNIĘ samodzielną pomoc domową świadectwa wymagane, wynagrodzenie wysokie, Gdańsk, Wrocławska 28 m. 3. P-3891

POTRZEBNA gospodyni — Sopot, Wybickiego 29/3. — Zgłoszenia po godz. 16. P-3903

ZGUBY

ZAGUBIONO umowę na wyroby tytoniowe sklep Nr 1 w Jastarni. 4691-k

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację P. W. S. S. P. Nr 299 na nazwisko Brodowicz Zdzisław. P-3804

UNIEWAŻNIAM zgubiony odcinek zameldowania na nazwisko Szymczak Józef. G-3896

ZGUBIONO zaświadczenie pierwszej rejestracji wojskowej na nazwisko Mazur Janusz. G-3907

RÓŻNE

OBELGĘ rzuconą przeciwko ob. L. Stefanowskiemu jako nieprawdziwą odwołuję. B. Stiber. G-3900

Ogłaszajcie się w »DZIENNIKU BAŁTYCKIM«

DYŻURY APTEK

od dn. 23. 12. do 29. 12.

GDAŃSK — Apteka Kaszubska, ul. Rokossowskiego 35.
WRZESZCZ — Apteka „Pod Orłem", ul. Grunwaldzka 86.
SOPOT — Apteka Społeczna Nr. 15 ul. Rokossowskiego 21.
GDYNIA: Apteka Centralna, Pl. Kaszubski 10.

POGOTOWIE RATUNKOWE

GDYNIA — tel 10-00 — Skwer Kościuszki 14.
GDAŃSK — tel 410-00 — Grunwaldzka 3
SOPOT — telefon 524-00, ulica Generalissimusa Stalina 778.

TEATRY

TEATR WIELKI — GDAŃSK: godz. 19.30 — „Wczoraj i przedwczoraj".
TEATR DRAMATYCZNY — GDYNIA: godz. 19.30 — „Fantazy".
TEATR KAMERALNY — SOPOT: godz. 19.30 — „Kto zawinił.

REPERTUAR KIN

GDYNIA — Warszawa — „Wesoły jarmark" — godz. 16, 18 i 20.
GDYNIA — Atlantic — „Upadek Berlina" część I — godz 16, 18 i 20.
GDYNIA — Goplana — „Samotny żagiel" do dn. 27 — godz. 15.30, 17.30, 19.30.
GDYNIA — Fala — „Dwie brygady" godz. 18 i 20.
CHYLONIA — Promień — „S-s „Orzeł" zaginął" — godz. 18 i 20.
SOPOT — Bałtyk — nieczynne
SOPOT — Polonia — „Śmiali ludzie" — godzina 16, 18 i 20.
OLIWA — Polonia — „Przybrana córka" — godzina 16, 18 i 20.
WRZESZCZ — ZMP-owiec (Capitol) „Miasto nieujarzmione" — godz. 16, 18 i 20.
WRZESZCZ — Bajka — „Upadek Berlina" seria II, prod radz. — dla młodz. dozw. — godz. 16, 18, 20 — w niedzielę od 14.
WRZESZCZ — „Przyjaźń" — Okręg TPPR. Sobótki i poniedziałki, środy i piątki godz. 18 i 20 i w niedzielę o godz. 15, 17, 19 — „Droga do sławy".
NOWY PORT — kino „Marynarz" — „Nowe Węgry" — godz. 18, 20.

AGAPIT KRUZOE 63
CZYLI
ROBINSON KRUPKA

— Mamusia skrzętnie i pilnie zapisywała wszelkie wydarzenia w swoje ściśle poufnej, po trzykroć tajnej księdze. Tak np. pewnego dnia obserwowałyśmy, przez szpary w dębowych drzwiach, jak Stonwin Lillchurch przyjmował samego namiestnika królewskiego

— Namiestniku Królewski — powiedział Stonwin Lillchurch — czego ty właściwie chcesz?

— Bandyto kochany — odparł ze słodką (jak przystało na dyplomatę) miną, namiestnik królewski — nasze imperium wzbogacało się zawsze przez łupienie innych narodów, a wzbogacali się przede wszystkim tacy jak ty i my. Więc daj...

Widziałyśmy przez szparę w owych dębowych drzwiach, jak Stonwin Lillchurch nasypał pełno dukatów w chciwię przez namiestnika nastawiony wór.

Wszystko to zapisywała moja mamusia, aż książka była pełna. Pewnej ciemnej, acz księżycowej nocy, mamusia wybrała się ze mną w niedaleką podróż. Wiosłowałyśmy może 20, a może 30 mil wokoło wyspy, aż znalazłyśmy wspaniały schowek.

— Tutaj, moje dziecko, ukrywam tę książkę hańby naszego oprawcy Stonwina Lillchurcha. Kiedyś wydobędzie się ją, by zniszczyć Lillchurcha.

Ale — ciągnęła dziewczyna swoje opowiadanie — w jakiś sposób Stonwin Lillchurch dowiedział się o istnieniu tej książki. Szukał jej długo, ale nie mógł znaleźć. Kiedy moja subtelna mamusia została odwołana przez Manitou do kraju wiecznych łowów, Stonwin wziął mnie już na zawsze pod swoją opiekę, abym nie mogła wydostać książki jego tajemniczych sprawek ze schowka. I tak od kilku lat jestem ni to dziewczyną, ni to marynarzem...

Apolinary siedział w milczeniu. Jego trzy włosy stanęły dęba i dwie krople zimnego potu stoczyły się z łysiny, (o której powiadają czasem nawet poważni uczeni, iż lepiej mieć ją, niż pozostać zupełnie bez włosów).

(Dalszy ciąg jutro)

Program radiowy

ŚRODA — 27. 12. 1950 R.

6.05 — Gimnastyka. 6.15 — Koncert. 7.00 — Dziennik. 7.15 — Muzyka. 8.00 — Wiad. poran. 11.50 — Aud. dla kobiet. 12.04 — Dziennik. 12.15 — Utwory radz. 12.30 — Aud. dla wsi. 12.55 — „Na swojską nutę". 13.30 — Koncert. 14.10 — Z. Kwiatkowskiego „Ludzie się zmieniają". 14.30 — Muzyka. 15.30 — Aud. dla dzieci. 15.50 — Pog. dla kur. partyjnych. 16.05 — Muzyka. 16.10 — Aud. inform. Kongres Nauki. 17.00 — Dziennik. 17.35 — Aud. sportowa. 17.45 — Aud. dla młodzieży. 19.00 — Wszechn. Rad. 19.20 — Koncert. 19.45 — Soliści radz. 20.00 — Dziennik. 20.30 — Polskie pieśni masowe. 20.45 — „Zacna pani Marta" — słuch. 21.30 — Muzyka i akt. 22.00 — Pow. L. Infelda „Wybrańcy bogów". 22.20 — Koncert. 23.00 — Ost. wiadomości. 23.10 — Muzyka poważna.

PROGRAM LOKALNY

6.50 — Program lokalny. 6.52 — Wiadomości Wybrzeża. 6.57 — Komunikaty i muzyka. 16.20 — Aud. dla młodzieży. 16.40 — Popularne uwertury. 17.15 — Muzyka z płyt. 17.20 — Przegląd wydarzeń. 18.00 — Amat. Zesp. Świetl. — „Śpiewająca wieś kaszubska". 18.30 — Aud. dla kobiet „Pionierska ekipa". 18.40 — Reportaż „Prewentorium w Oliwie". 18.50, 19.55 i 00.01 — Informacje i komunikaty PIHM-u dla rybaków.

Śmiało i szczerze

Trzeba usprawnić zaopatrzenie

W pięknej miejscowości wypoczynkowej w Juracie w okresie zimowym panuje spokój i cisza. Spokój ten w znacznym stopniu udziela się również zarządowi miejscowej Spółdzielni „Samopomocy Chłopskiej", który nie dba o regularne zaopatrywanie stałych mieszkańców w artykuły pierwszej potrzeby. Również w innych sklepach tej samej spółdzielni, w Helu, Jastarni i Kuźnicy nie jest lepiej. Niejednokrotnie brakuje artykułów pierwszej potrzeby, a w ogóle nie ma owoców, jarzyn i nabiału. Najbardziej daje się odczuwać brak mleka.

Mleko do Juraty przychodzi z centrali mleczarskiej z Łebcza w tak minimalnej ilości, że sklepowa z trudem może obdzielić rodziny, w których są małe dzieci. Dorośli mieszkańcy Juraty muszą obywać się bez mleka, lub też dostają je w ilości pół litra na trzy osoby. Przez całą jesień nie było zupełnie masła. Dopiero przed samymi świętami sklep otrzymał beczkę masła, które rozsprzedano naturalnie w ograniczonej ilości.

Czy nie dało by się ożywić „sezonu" i usprawnić pracy miejscowej spółdzielni?

Matka

Pranie jest ciężką pracą

Od dłuższego czasu na Wybrzeżu daje się odczuwać brak uspołecznionych pralni, które zaspakajałyby potrzeby ludzi pracy. Już od trzech miesięcy istniejące w trójmieście pralnie nie przyjmują do prania bielizny pościelowej i stołowej. Kobiety pracujące, które ponadto prowadzą dom i opiekują się dziećmi, stawia to w ciężkiej sytuacji.

Ostatnio wiele pisało się o tym, że będą otwierane sklepy, w których można będzie reperować bieliznę, wypożyczać naczynia, kupować częściowo przygotowane artykuły spożywcze. Plany te są bardzo piękne, ale przede wszystkim należy zapewnić istniejące już udogodnienia, m. in. pralnie. Czasem pralnia może się popsuć i być przez jakiś czas nieczynna, ale nie może to trwać tak długo, jak obecnie, zwłaszcza, że w Gdańsku jest tylko jedna pralnia państwowa. Jak wiadomo, pranie jest ciężką pracą, zajmującą dużo czasu, którego niewiele posiadają pracujące kobiety.

Zainteresowane czynniki winne w najszybszym czasie zająć się tą sprawą.

Jedna z wielu — Gdańsk

W INNYCH LISTACH:

Lokatorzy domu przy ul. Bydgoskiej 17 w Gdyni piszą o orgiach pijackich odbywających się często w ich domu. Wyprawia je niejaki Łabaziewicz, który urządza takie burdy, że lokatorzy, przeważnie ludzie pracy, nie mogą sypiać po nocach, a nawet obawiają się, o własne zdrowie. Łabaziewicz jest bowiem nie tylko pijakiem, ale również awanturnikiem.

P. A. z Gdańska - Olszyny prosi ZEON w imieniu dzieci szkolnych o niewyłączanie codziennie światła w godz. od 6 rano do 2 w nocy, gdyż nie mają one możności odrabiania lekcji, a nie chcą być złymi uczniami.

Stały klient z Gdyni wyjaśnia, że jeszcze przed ukazaniem się notatki o braku pieca w sklepie PSS Nr 26, Wydział Gospodarczy tej Spółdzielni uruchomił piec, zyskując sobie przez to wdzięczność klientów i personelu.

E. W. z Gdyni pisze, że ludzie śpiesząc rano do pracy, pragną sprawdzić dokładny czas. Rozgłośnia Gdańska PR nie zawsze podaje go systematycznie. Podawanie czasu uzależnione jest od fantazji speakera, który albo mruknie sobie godzinę, albo i nie. Wskazane było by podawanie dokładnego czasu, szczególnie przed gorz. 6, 7 i 8, powtarzając go wyraźnie i dwukrotnie, tak jak to czynią radiostacje czeskie i NRD.

Aktywiści sportowi „Budowlanych" realizują uchwały III plenum GKKF

W dniach 14 — 17 bm. w ośrodku szkoleniowym WKKF w Oliwie pod kierownictwem I wiceprzewodniczącego obyw. Gawlińskiego odbył się kurs szkoleniowy dla wiceprzewodniczących kół i klubów sportowych Zrzeszenia Sportowego „Budowlani", zorganizowany przez Radę Okręgową w Gdańsku.

Na kursie znalazło się 23 ZMP'owców — najlepszych aktywistów ZMP, delegowanych przez zarządy zakładowe ZMP i rady zakładowe. Kurs obejmował 30 godzin wykładów. Największą pozycję stanowiły wykłady ideologiczne. Szczególną uwagę poświęcono metodyce prowadzenia zajęć ideologicznych, pogadanek i prasówek.

Poza tym kursanci zaznajomili się dokładnie z zadaniami kultury fizycznej i sportu w Planie 6-letnim, warunkami zdobywania SPO, organizacją imprez masowych i zadaniem koła sportowego na zakładzie pracy.

Na zakończenie kursu kursanci przeprowadzili analizę dotychczasowego stanu pracy i żywotności swoich kół sportowych — podsumowali osiągnięcia i braki oraz ustalili schematyczny plan pracy w celu zlikwidowania niedociągnięć.

Rezolucja, którą uchwalili, pozwala przypuszczać, że koła sportowe i kluby „Budowlanych" okręgu gdańskiego wkroczyły na nowy etap pracy i rozwoju.

Na marginesie warto zaznaczyć, że jedynym kołem, które nie obesłało kursu było koło sportowe przy Gdańskich Zakładach Ceramiki Czerwonej w Oliwie. Koło to absolutnie nie przejawia działalności. Zarówno dyrekcja jak i rada zakładowa nie poczuwają się do odpowiedzialności za stan kultury fizycznej i sportu w swoim zakładzie pracy.

REZOLUCJA

W powziętej przez kursantów rezolucji czytamy m. in. następujące zobowiązania:

1. Realizować uchwały II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju i dołożyć wszelkich starań do ugruntowania pokoju na całym świecie.

2. Nieustannie krzewić kulturę fizyczną i sport jako istotnie masowy ruch ludowy.

3. Podnieść poziom ideologiczny naszych kół i klubów sportowych poprzez systematyczne szkolenie ideologiczne i samokształcenie członków.

4. Przez wykorzystywanie cennych i wychowawczych wartości kultury fizycznej i sportu w pracy naszych kół i klubów sportowych wyrabiać siłę woli, dyscyplinę moralną i hart fizyczny naszych członków oraz przysposabiać kadry do walki o przedterminowe wykonanie Planu 6-letniego.

5. Wzorując się w pracy na bratniej organizacji — leninowskim Komsomole, uzyskać w roku 1951 5000 odznak SPO wszystkich stopni i rozbudować liczebnie nasze koło o 100 procent.

6. Przystąpić do socjalistycznego współzawodnictwa w podniesieniu poziomu ideologicznego i sprawności fizycznej.

POD ŚWIATŁO

Rodzinne kontakty

Tegoroczny urlop przypadł mi w grudniu. Planowałem przez cały rok wyjazd w góry, ale w ostatniej chwili żona wysunęła inny projekt. W rezultacie zostałem wydelegowany na objazd rodziny w charakterze łącznika, dla podtrzymania tak zwanych familijnych kontaktów. Bo to i tanio i przyjemnie i wygodnie — tak twierdziła żona.

W pierwszym etapie wylądowałem w Warszawie u Kazia. Kazio kończył właśnie politechnikę, miał żonę, jeden pokój umeblowany piętrowo i czterotygodniowe niemowlę. Urządzenie składało się z niezliczonej ilości półek i stołu kreślarskiego. Na stole rezydowało dziecko. Było chude, pomarszczone i miało długi, sterczący nos, zupełnie jak Kazio. Obowiązkowa porcja zachwytów ugrzęzła mi w gardle. Rozglądnąłem się rozpaczliwie za jakimś meblem, na którym by można spocząć „poziomo" — niestety!

— Świetnie, że jesteś! — powitał mnie Kazio. — Dawaj aparat fotograficzny! Ona jest bardzo fotogeniczna.

— Rzeczywiście — przytaknąłem grzecznie, patrząc na żonę Kazia, o pełnych, rubensowskich kształtach.

— Ona! Agnieszka! — sprostował Kazio surowo, wskazując na niemowlę. — Ile zdjęć mieści się w jednym filmie?

— Około czterdziestu.

— Wystarczy — zgodził się Kazio. — Nina! Ubieraj małą!

Za chwilę w ostrym świetle stuświecowej żarówki, ustawione prawie pionowo na stole kreślarskim, miotało się biedne maleństwo, mrużąc rozpaczliwie oczy i wystawiając język.

— Śliczna jest! — zawyrokowali rodzice, patrząc z zachwytem.

— Machaj zdjęcia!

Machnąłem parę razy na chybił trafił.

— Ma krzywo kołnierzyk — odezwała się nagle mama — poba tym zjeżdża ze stołu razem z kilimkiem. Na pewno wyjdzie niekorzystnie.

— Przypnę pluskiewkami, a ty zagadaj do niej, niech się uśmiechnie! — rzekł Kazio.

— Przenigdy! — sprzeciwiłem się kategorycznie, ale Kazio nie słuchał. Wziął z półek paczkę pluskiewek i przypiął... kilimek do stołu kreślarskiego. Dziecko ziewnęło i cmoknęło niedwuznacznie ustami, robiąc przepisowy ryjek.

— Cudowna! Wal prędzej! — popędzali rodzice.

Z wprawą operatora filmowego trzaskałem zdjęcie za zdjęciem. Pot ściekał mi z oczu. Przy ostatnim zachwiałem się na nogach. Kazio, widząc moje zmęczenie, poklepał mnie po plecach.

— No, chłopie — powiedział — teraz za to odpoczniesz.

„Spoczą łem" na stole kreślarskim razem z niemowlakiem. Całą noc śniło mi się, że mnie przypinają pluskiewkami do olbrzymiego drzewa genealogicznego, a ja zamiast protestować, mrużyłem tylko oczy i robiłem ryjek... Dopiero nad ranem przyśnił mi się raj. Składał się z jakichś wysokich łańcuchów górskich, porośniętych szpilkowym lasem. Mnóstwo szczęśliwych duchów przemierzało leśne drogi, mknąc po śniegu na nartach. U podnóża gór, pokryte śnieżnym puchem, drzemały wygodne wille i urocze domki. Na każdym z nich widniał magiczny napis w języku niebiańskim:

Fundusz Wczasów Pracowniczych...

KRYSTYNA

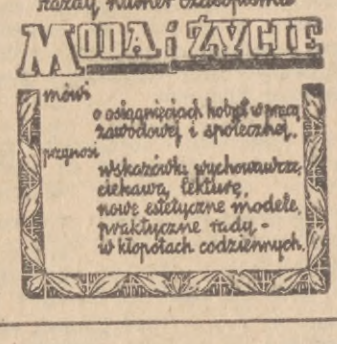

P. IGNATOW 105

Przekład A. i A. Sternowie

Pamiętnik partyzanta

(Fragmenty)

Nie wiem, co powiedział Kotrow Bułhakowowi, lecz w każdym razie sprowadził go. Bułhakow zbadał ranę Wali, znalazł, że jest zanieczyszczona, przysypał ją streptocydem i zapewnił, że niebezpieczeństwa nie ma.

Nie bacząc na późną godzinę, Łysienko zatrzymał Bułhakowa na herbacie. Przy herbacie opowiedział Bułhakow Swiridowi Sidorowiczowi o dziwnym pacjencie, który leżał u niego w szpitalu.

Był to ranny leitnant rosyjski. Z rozkazu hitlerowców został przewieziony do szpitala z obozu koncentracyjnego. Hitlerowcy opiekowali się nim i przysyłali mu prezenty. Niedawno odwiedził go adiutant pułkownika Kristmana, szefa Gestapo. Wczoraj zaś zjawił się pułkownik we własnej osobie... Lejtnant się denerwuje i nie przyjmuje niemieckich prezentów. Gdy majaczy, mówi o ojcu, o jakichś szpiegach...

— Może pamiętacie, doktorze, nazwisko tego pacjenta? — zapytał zaciekawiony Łysienko.

Bułhakow wymienił nazwisko dobrze Łysience znane.

Następnego dnia Łysienko wstąpił do „Kamelii" i opowiedział Arsenijemu Sylwestrowiczowi o rannym lejtnancie.

ROZDZIAŁ VIII

O młodym człowieku, o którym chcę tu opowiedzieć, mało kto wiedział w Krasnodarze w czasie okupacji hitlerowskiej. Powodem tego był specjalny rodzaj pracy, który przypadł mu w udziale.

W ciągu długich miesięcy okupacyjnych nigdy właściwie nie był sobą. Stale zmuszony był do odgrywania trudnej i niebezpiecznej roli, nie licującej z jego czystym i szlachetnym charakterem. Pod kunsztowną maską, którą przywdział, nie rozpoznał go żaden z przyjaciół. Samotny szedł ciężką, straszną drogą, która w każdej chwili mogła go narazić na zdemaskowanie i śmierć. Groziło mu zresztą na tej drodze coś gorszego nawet od śmierci: napiętnowanie go haniebną nazwą „zdrajcy".

Miał szczęście. Żaden z przyjaciół nie rzucił mu w twarz tego obelżywego słowa.

Ale czy zmniejszało to ciężar obowiązku, który dźwigał na swoich barkach? Czy stał się przez to mniej heroiczny jego czyn, wówczas przez nikogo nie dostrzegany?

Chciałbym wymienić jego prawdziwe nazwisko. Niestety, z różnych względów po dziś dzień nawet nie mam prawa tego uczynić. Będę go nazywał Żorą: tak nazywał go przez pewien czas Arseniusz Sylwestrowicz i pod tym imieniem znany był wąskiemu kręgowi ludzi z konspiracji. Lecz pragnę z naciskiem zaznaczyć, że w moim opowiadaniu o nim wszystko prócz imienia będzie odpowiadało ścisłej prawdzie.

Niegdyś ojciec Żory był moim dobrym znajomym, więcej nawet niż znajomym, bo przyjacielem. Po raz pierwszy zetknąłem się z nim w Petersburgu przy wspólnej pracy podziemnej. Ramię przy ramieniu walczyłem z nim w latach wojny domowej przeciwko białym pod Carycynem. Potem drogi nasze się rozeszły: ja zostałem w Kubaniu, ojciec zaś Żory wyjechał za granicę na odpowiedzialne stanowisko w naszym przedstawicielstwie handlowym w Berlinie.

Niełatwe miał życie wśród obcych: faszyści bez przerwy czyhali nań, usiłując go przeciągnąć na swoją stronę. Ciężka była to walka. Szantażowano go, usiłowano go przekupić, lecz był niesprzedajny. Grożono mu śmiercią, lecz nie uląkł się gróźb.

W dalekich Niemczech ojciec Żory, rdzenny czarnomorski kozak, mieszkaniec Krasnodaru, tęsknił za swoją ojczyzną, tęsknił za stepami kubańskimi, za strzelistymi topolami, za białymi chatami stanic i za bujnym wiosennym rozkwitem wiejskich sadów...

„Tęsknię za domem — pisał do mnie z Niemiec. — Chciałbym się znaleźć w białej lepiance, gdzieś na przedmieściu Krasnodaru..."

Przed wielu laty pochowawszy żonę, kochał bez pamięci syna, którego w opowiadaniu tym nazywam Żorą. Gdy chłopiec podrósł, ojciec sprowadził go do siebie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

W-1-14663

Składano w Druk. Nr 8 „Czytelnika". druk PGZG „Dom Prasy" Gdańsk